Nr. 308 | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 8 grudnia 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpa eil. 3 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 80 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.17 . REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Obrady ministrów nad sytuacyą.

Przed ostateczną rozprawą.

(sk) Prasa reakcyjna rozsyła już swoje wici wzywające wszystkich posłów prawicowych i bogoojczyźnianych, aby nie zapomnieli o obowiązku jawienia się w Sejmie w dniu 10. bm. w czasie głosowania nad ustawą konstytucyjną. Apel ten skwapliwie zapewne zostanie przyjęty i znajdzie żywy oddzwięk u tych „suwerennych" dygnitarzy, którzy jawią się na posiedzeniu wtedy, kiedy wypłacają poselskie dyety albo jak upior szlachetczyzny poseł Abrahamowicz wtedy tylko przychodzą na sesye sejmowe, aby głos swój rzucić na szalę, na której ważą się reakcya z jednej a demokracya i los szerokich warstw ludu pracującego z drugiej strony. Na larum grane przez endeckich doboszów zlecą się zapewno i pomorskie junkry, u których nietyle za sprawą Ducha św. co tajemnych machinacyi ministra b. zaboru pruskiego zrodziły się uczucia, pasujące ich, wedle osądu narod. prasy na strażników niezłomnych świętej tradycyi i instyktu patryotycznego.

Na porządku dziennym obrad sejmowych w dniu 10. bm. stanie znowu sprawa, którą od kilku miesięcy porusza wszystkie nieomal serca, wzburza wszystkie nieomal umysły w polskiej Rzeczypospolitej. Raz jeszcze stoczy się bój o to czy Polska stać cię ma nietylko z imienia ale i z ducha państwem demokracyi i ludowładztwa, czy też wprowadzona wbrew woli szerokich mas instytucya senatu urągać będzie zasadom demokracyi i wybiaralności. W swoim czasie obrady nad najbardziej spornymi artykułami, które miały orzekać o składzie tej drugiej zbędnej Izby parlamentarnej doprowadziły w samym Sejmie do takiego rozjątrzenia, że groziło uniemożliwienie wszelkiej pracy parlamentarnej. Zgodzono się wówczas na odesłanie wzmiankowanych t. j. 35 i 36 paragrafów z powrotem do komisyi. Na komisyi konstytucyjnej zaszły od tego czasu charakterystyczne wydarzenia, które udowodniły jak najdobitniej, że w pomysłach naszego wstecznictwa usiłującego narzucić nam Izbę przywileju, brak wszelkiej idei przewodniej i myśli prawnopaństwowej. Okazało się bowiem, że prawicy naszej brak głębszej zasady; chce ona Senatu bez względu na podstawę budowy Izby wyższej byle tylko ten senat nosił na sobie piętno reakcyjności.

Na komisyi konstytucyjnej z pełnym cynizmem projektowano układ Senatu na nowych zupełnie dowolnych i całkowicie odmiennych od projektu poprzedniego, zasadach.

I jak nie potrafiono wytłumaczyć, dlaczego takie czy inne grupy miały mieć uprzywilejowane stanowisko w poprzednim projekcie dotyczącym składu, tak Senatu tak i w nowym projekcie skleconym po długich przetargach i kompilacyach, myśli logicznej ani uzasadnienia nie znajdzie.

Nowe hasła i podstawy budowy Senatu to dowód niezłomny, że tak wiryliści jak i deputowani z jakiejkolwiek uprzywilejowanej grupy są całkowicie zbędni i niepotrzebni.

Czy zechce zrozumieć to Sejm w chwili, kiedy przyjdzie mu złożyć dowody swego wyrobienia i dojrzałości, pełnej zrozumienia, że nie można budować ustroju państwowego wbrew woli chłopskiej. Jakiekolwiek zapadną uchwały, klasa pracująca musi pamiętać o tem, że o charakterze danego państwa decyduje ostatecznie nie taka czy inna przygodnie i przez przypadkową być może większość uchwalona konstytucya ale realny układ sił społecznych.

Konstytucya, która nie będzie odpowiednikiem realnego układu sił, zostanie prędzej czy później rozdarta i odesłaną do lamusa osobliwości historycznych.

Rada ministrów opracowuje deklaracyę rządową.

WARSZAWA 6. grudnia (tel. wł.). Jutro rozpoczną się obrady Rady ministrów nad deklaracyą rządową, która ma być złożona na czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

Obrady Ministrów potrwają trzy dni.

Proklamacya gdańsk. sejmu lud. bez udziału Polaków i socyalistów.

Gdańsk. 6. grudnia (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu konstytuanty gdańskiej uchwalono przeciwko głosom Polaków i socyalistów obu odłamów proklamować **obecną konstytuantę jako sejm ludowy,** funkcyonujący do końca r. 1923. Po tej uchwale dokonano wyboru członków t. zw. senatu, t. zn. rządu gdańskiego. Na prezydenta senatu wybrano nadburmistrza Sahma na lat 12, i 6 głównych senatorów.

Przed rozpoczęciem głosowania Polacy i socyaliści obu odłamów opuścili salę posiedzeń i w głosowaniu udziału nie brali. Głosowało zaledwie 69 posłów — na 120 posłów, wogóle, czyli bardzo nieznaczna większość.

Bolszewicki komunikat wojenny.

MOSKWA (Pat.) Komunikat wojenny. W rejonie Husiatyna zajęliśmy miejscowość Kupin, opuszczoną przez Polaków. Na wszystkich innych frontach spokój.

Rumuńskie zboże dla Polski.

WARSZAWA 6. grudnia (Pat.) Kuryer Poranny podaje: Minister aprowizacyi Śliwiński powrócił onegdaj z podróży nad granicę rumuńską, gdzie osobiście pilnował transportów zboża rumuńskiego, zakupionych przez rząd polski. W wywiadzie z przedstawicielem Kuryera Porannego minister Śliwiński powiedział: Na stacyach rumuńskich są zapasy zboża przygotowane do zabrania. Na przeszkodzie stoją tylko trudności przewozowe, gdyż zboże rumuńskie musi być ładowane na swoje pociągi. Jednakże naszych pociągów jest już w Rumunii 10, i te odeszły już do Lwowa. Reszta spodziewana jest w najbliższych dniach. Dyrekcya lwowska wysyłać będzie po 2 pociągi dziennie po zboże. Minister pochwalił daleko idącą gotowość władz rumuńskich przy czynieniu wszelkich ułatwień.

Dalej minister oświadczył, że dwa statki ze zbożem amerykańskiem są już w drodze.

Irlandya skłania się ku pokojowi z Anglią.

LONDYN 6. grudnia (tel. wł.) Reuter. Prezydent republiki irlandzkiej wystosował do Lloyda George'a telegram, w którym oświadczył, że Irlandya skłonna jest zawrzeć pokój, i zapytuje, jakie kroki proponuje prezydent ministrów.

LYON 6. grudnia (Pat.) Radio. Wedle doniesień z Londynu, szef partyi pracy w Irlandyi Henderson miał dłuższą konferencyę na Downingstreet z premierem przed swoim wyjazdem do Dublina. Równocześnie rada komitetu Gallwey uchwaliła rezolucyę zalecającą spokój i zaprzestanie zamachów, pożarów i represyi. Rada żąda od parlamentu republikańskiego wyznaczenia delegatów dla pertraktowania o rozejm.

Prusy a Górny Śląsk.

Wszyscy Niemcy, bez różnicy odcieni politycznych czy społecznych, uważają ewentualną utratę Górnego Śląska za ogromne nieszczęście dla Niemiec. „Vorwärts", który łączy się z innymi dziennikami w obawie o niekorzystny wynik głosowania, przypisuje nastrój antypruski, a stąd i antyniemiecki ludności górnośląskiej nie naturalnemu ciążeniu Polaków do macierzy polskiej, lecz jakoby zemście Polaków za antypolską politykę pruską, za ustawę kolonizacyjną, i językową i za ucisk cały, jakiego doznawali Polacy w Prusiech. Pisze też w tej sprawie:

Niema prowincyi niemieckiej, gdzie tak jaskrawo uwydatniałaby się szkoda wyrządzona Niemcom, skutkiem reakcyjnej pruskiej polityki, jak Śląsk Górny. Jeśli istnieje tam kwestya polska, to zawdzięczamy ją pełnej chwały sztuce panowania Hohenzollernów, hakatystom, paragrafowi językowemu, i pruskiej polityce kulturalnej, a raczej „kulturkampfowi", przeciw wszystkiemu, co nie prusko- junkiersko-, landratorskie.

Na terytoryum, zamieszkałem w 90 proc. przez katolików, nie było przed wojną, ani jednego wyższego urzędnika katolika. Górnoślązak w ogóle nie mógł dostąpić wyższego urzędu państwowego. Język polski „używany" (!) przez znaczną część mieszkańców jako język ojczysty był potępiony n. p. w sądach przysięgłych, złożonych z sędziów pruskich, wielkich przemysłowców i obszarników. Na poczcie, kolei, w kopalniach i hutach, wszędzie, gdzie byli urzędnicy, kierownicy warsztatów, dyrektorzy, nadzorcy, w najrzadszych wypadkach dopuszczano do stanowisk Górnoślązaków. Prusacy stanowili warstwę panującą, podczas gdy nigdzie robotnicy nie byli tak uciskani, tak gnębieni, jak w górnośląskim okręgu przemysłowym.

Systematycznie wstrząsano skutkiem takiej polityki miłością i poczuciem przynależności do państwa.

Artykuł w dalszym ciągu kreśli okropne skutki dla ludności G. Śl., gdyby przypaść miał Polsce, gdzie panują po dziś dzień jeszcze jak najfatalniejsze stosunki społeczne. Lecz w znaczny ogół ludności wżarła się nienawiść do Prus do takiego stopnia, że nie jest ona przystępna dla żadnych argumentów gospodarczej natury. Do tego przyłącza się polska agitacya, która nie przebiera w środkach, jak twierdzi autor artykułu.

Radzi tedy, by niemiecka agitacya ze swej strony nie przechodziła do porządku dziennego nad błędami, które dotychczas popełniano na Górnym Śląsku, a w których republika niemiecka nie ponosi winy. Równocześnie należy szukać środków, jakimi by można zdobyć dla Niemiec zaufanie i miłość ludności. Autor nazywa kwestyę g. śląską, sprawą Alzacyi i Lotaryngii wschodnich granic Niemiec. Czego nie można już zrobić dla Alzacyi i Lotaryngii, to zrobić należy dla G. Śląska, aby go utrzymać. Samorząd i ustrój republikański będą może tymi czynnikami, które potrafią odwrócić ludność od Warszawy. W końcu przestrzega autor przed agitacyą protestancką, która ze swej strony wywołuje agitacyę katolicką.

W każdym razie widzimy ogromną troskę ze strony całych Niemiec, o los kraju, który jest prawdziwą perłą tak pod względem piękności przyrody, jak i pod względem bogactw. Czy wysiłki nasze, aby kraj przypadł nam, są tak samo wielkie, troska tak samo powszechna i świadoma?

—•••—

Warunki zawieszenia broni na froncie gen. Żeligowskiego.

(E. E.) Przed zawarciem rozejmu dowództwo wojsk Litwy Środkowej otrzymało depeszę iskrową z Kowna, ustalającą warunki zawieszenia broni. Działalność bojowa między wojskami generała Żeligowskiego a wojskami rządu kowieńskiego zostanie zawieszona aż do nowego zawiadomienia. Oddziały, znajdujące się na wschodnich liniach, zachowują z każdej strony swoje obecne stanowisko. Od chwili zawarcia rozejmu nie będą wysyłane poza krańcowe linie obecnych placówek ani patrole ani wywiady. Będzie również wzbroniony wszelki ruch poza tę linię osób wojskowych lub pojedyńczych jeźdźców. Dowództwo wojsk Litwy Środkowej prosiło generała Żeligowskiego o wydanie analogicznych zarządzeń.

—•••—

O POWRÓT JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW.

WARSZAWA. (Pat.) 5. grudnia. Wydział prasowy Ministerstwa Spr. Zagr. komunikuje:

Na posiedzeniu komisyi ministeryalnej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców 3. b. m. zaakceptowany został definitywnie projekt opracowany przez JUR technicznego prowadzenia akcyi repatryacyi. Ustalono przytem, że operując nawet tylko naszym własnym taborem kolejowym, szeroko torowym, możnaby przewozić z Moskwy do granic Polski przeciętnie 15000 osób miesięcznie. Tym sposobem pozostała obecnie jedna jedyna przeszkoda do wszczęcia akcyi repatryacyi. Przeszkoda ta, leży w Rydze i jest nią brak dotychczas oddzielnego układu z bolszewikami.

Bolszewicy w sprawie wymiany jeńców i reemigracyi powodują się wyłącznie motywami natury politycznej i nie uznają czynnika humanitarnego, traktując n. p. jeńców cywilnych i internowanych jako atut, który można wygrywać, chcąc zmusić nas do szybszego załatwienia innych spraw związanych z zawarciem pokoju. Jeńców wojennych nie chcą oni wymienić przed wejściem w życie traktatu definitywnego. W sprawie personalnej wymiany poszczególnych osób, bolszewicy wysunęli propozycyę niemożliwą do przyjęcia, gdyż za jednego Polaka, żądają wydania kilku bolszewików.

—•••—

ZŁOTO ROSYJSKIE W RYDZE.

RYGA 6. grudnia (Pat.) Radio. Transport złota z Rosyi sowieckiej nadszedł dziś do Rygi częścią w monecie, częścią w bryłach. Eksperci będą badali te bryły, ponieważ słychać ogólnie, że złoto rosyjskie wysyłane za granicę, ma małą wartość.

—•••—

STANOWISKO FRANCYI WOBEC POLSKI I ROSYI.

PARYŻ, 6. grudnia (Pat.) Na komisyi sprzewn. oświadczył Leygues, że Francya zalecała zawsze rozwagę i umiarkowanie Polsce, która wie, że gdyby na nowo została napadnięta przez sowiety, **na pomoc Francyi zawsze liczyć może.** Niemniej jednak Francya udzieli swojego upoważnienia w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosyą między osobami prywatnymi. Oświadczył także, że jest **przeciwny przedłużeniu blokady Rosyi,** gdyż ta jest niebezpieczna i bezcelowa.

—•••—

Fałszywe 50-markówki niemieckie.

WARSZAWA 6. grudnia (tel. wł.) Z powodu pojawienia się fałszywych 50 markówek niemieckich, aresztowano w Warszawie kilka osób.

Stwierdzono, że banknoty te zostały sprowadzone z Niemiec do Polski. Wobec licznych falsyfikatów, obrót 50 markówkami ustał.

NACZELNIK P. W LIDZIE I MOŁODECZNIE.

WARSZAWA 6. grudnia (tel. wł.) Naczelnik Państwa wyjechał do Lidy, i Mołodeczna, gdzie osobiście rozdzielał bohaterskim żołnierzom odznaczenia „Virtuti Militari".

Jutro Naczelnik Państwa wraca do Warszawy.

—•••—

OBRADY RADY NACZELNEJ PPS.

WARSZAWA 6. grudnia (tel. wł.) 15. grudnia odbędzie zebranie Rada Naczelna PPS.

—•••—

DYMISYA MIN. BARTLA JESZCZE NIE PRZYJĘTA.

WARSZAWA. (Pat.) 5. grudnia. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Prezydyum Rady Ministrów, wbrew obiegającym prasę pogłoskom, stwierdza, że dymisya pana ministra kolei Bartla nie została jeszcze przyjęta, ani też nie stanowiła przedmiotu obrad Rady ministrów.

—o—

DO WALKI Z KSIĘGOSUSZEM.

WARSZAWA, 6. grudnia (Pat.) Dzienniki podają, że dnia 4. grudnia wyjechała z Kopenhagi na statku Odyn druga część komisyi weterynaryjnej duńskiej do walki z księgosuszem. Członkowie tej komisyi mają przybyć dziś do Warszawy.

RZĄD NIEMIECKI W SPRAWIE GŁOSOWANIA EMIGRANTÓW NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 6. grudnia (Pat.) Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki postanowił w sobotę odpowiedzieć **odmownie** na notę Lloyda Georgea w sprawie głosowania emigrantów G. Śląskich, mieszkających poza G. Śląskiem. Rząd niemiecki domaga się, aby emigranci głosowali w tym samym dniu, w którym mają głosować mieszkańcy G. Śląska.

—•••—

CEL HAKATYSTYCZNEGO ROZPORZĄDZENIA BERTRAMA.

BYTOM, 6. grudnia (Pat.) Na dowód, że rozporządzenie kardynała Bertrama dotyczy tylko księży polskich służy fakt, że znany niemiecki agitator plebiscytowy ks. Ulicka przemawiał w czwartek w Raciborzu na publicznym wiecu politycznym. Przedstawiał on korzyści autonomii niemieckiej dla G. Śląska a napadał jak zwykle na Polskę, a przecież rozporządzenie kard. Bertrama wyraźnie mówi, że wszystkim księżom bez wyjątku mieszkającym na terenie plebiscytowym nie wolno przemawiać na wiecach politycznych. W niedzielę popołudniu przemawiał znowu proboszcz Ulicka na wiecu polit. w Zabrzu.

ENTENTA ODMÓWI GRECYI POPARCIA FINANSOWEGO NA WYPADEK POWROTU NA TRON KONSTANTYNA.

LONDYN, 6. grudnia (Pat.) Leygues wrócił do Paryża. Ostatniej soboty ustalono następującą politykę wspólną wobec Grecyi. Jeśli król Konstantyn wróci na tron grecki, rządy włoski, francuski i angielski zawiadomią gabinet grecki, że wstrzymują wszelkie finansowe poparcia dla Grecyi. Idzie tu o kredyty, które w roku 1918 rządy francuski i angielski przyznały Grecyi w wysokości 10. milionów funtów szterl.

—•••—

Walka o Polskę demokratyczną.

Odezwa Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Towarzysze!

Walka przeciwko Senatowi, przeciwko temu hamulcowi reform politycznych i społecznych, przeciwko zamachowi na demokracyę polską — trwa dalej.

Gdy Sejm odesłał z powrotem do Komisyi Konstytucyjnej artykuły 35 i 36 Konstytucyi, omawiające kompetencye i skład senatu, endecki Marszałek chciał zarządzić głosowanie nad dalszemi artykułami, (mimo, iż ściśle się wiążą z rozstrzygnięciem sprawy senackiej, jak n. p. artykul 38 — o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej). Byliśmy zmuszeni taktyką obstrukcyjną położyć kres temu zamachowi, temu bezwstydnemu przemycaniu Senatu. Wobec tego, dalsze głosowanie nad konstytucyą w II. czytaniu przerwano.

Obradowała natomiast komisya konstytucyjna. Dużo tam prawica mówiła o konieczności „kompromisu" i w rezultacie uchwaliła (jednym głosem większości) projekt niemniej, a może i bardziej nikczemny od poprzedniego.

W art. 35. pozostawiono bez zmiany rzecz najszkodliwszą: jeżeli Senat odrzuci lub zmieni ustawę, przyjętą przez Sejm, to ponownie o tej ustawie ma rozstrzygać nie zwykła większść Sejmu, lecz 3/4. Każda ustawa demokratyczna może być w ten sposób obalona.

Art. 36. przyjęto w brzmieniu endeka Piotrowskiego: do Senatu mają wchodzić biskupi, rabini, przedstawiciele kapitału i obszarników; wybrani przez „swoich" to jest przez garstkę ludzi. Obok nich mają być też wybrani przez ludność, ale w warunkach takich, że klasy posiadające będą miały wielkie przywileje (wyborca musi mieć lat 30. mieszkać stale na jednem miejscu przez rok; olbrzymie okręgi wyborcze niesłychanie utrudnią wybór przedstawicieli robotniczych; senator ma mieć najmniej 40 lat).

I ten Senat ma razem z Sejmem wybierać Prezydenta Rzeczypospolitej! Wybór Prezydenta będzie zależał od zjednoczonej reakcyi Sejmu i Senatu!!

Tak wygląda ten nowy zamach na zasadę ludowładztwa w Polsce. Posłowie socyalistyczni zażądali całkowitego odrzucenia Senatu. Gdy Sejm przyjął Senat 6-ma głosami większości, zażądaliśmy przeniesienia tej sprawy do przyszłego Sejmu, a więc oddania jej na sąd wyborców. Wówczas reakcya kategorycznie się sprzeciwiła, a prezes komisyi Dubanowicz zagroził „fizycznem" glosowaniem w Sejmie.

Tak stanęła ta sprawa obecnie. Już w dniach najbliższych, podobno 10. grudnia, odbędzie się w plenum Sejmu decydujące głosowanie nad Senatem.

Towarzysze! Posłowie socyalistyczni spełnili swój obowiązek. Ale muszą przemówić masy ludu pracującego poza Sejmem!

Wzywamy was do bezwzględnej walki z endecką prowokacyą, z próbą narzucenia Polsce panowania kliki uprzywilejowanych!

Czy Polska ma być Republiką ludową, silną, światłą, zdolną do szybkiego rozwoju, czy też oligarchią obszarników, kapitalistów, paskarzy i klerykałów? — oto doniosła kwestya, która się teraz rozstrzyga.

Do walki, Towarzysze!

Wielkie wiece i demonstracye niech ujawnią wolę ludu! Niech lud się wypowie, czy zgadza się na stanowisko klerykalnych i endeckich posłów; jeśli nie — niech żąda od nich **złożenia mandatów!**

Niech natychmiast zabrzmi w całym kraju głos ludu, domagającego się — po cierpieniach ciężkiej wojny — równych praw!

Brońmy demokracyi — tej drogi do Socyalizmu!

Brońmy Polski, której prowokacya endecka zagraża nowemi wstrząśnieniami!

Nie pozwólmy, aby z Polski zrobiono Ciemnogród, siedlisko reakcyi paskarskiej i obszarniczej!

Precz z reakcyą!

Niech żyje Republika Ludowa!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

3. grudnia 1920 r.

Bolszewicy gotują się do pochodu na Polskę.

PARYŻ, (Pat.) Wolf. Sprawozdawca „Chicago Tribune" donosi z Genewy, że delegacya polska oświadczyła, iż posiada dokładne wiadomości o tem, że **siły zbrojne bolszewików w ilości 600.000 żołnierzy przygotowują się do nowej ofenzywy przeciwko Polsce.** Na froncie Małopolskim ku granicy rumuńskiej skoncentrowanych jest **przeszło 50 dywizyi bolszewickich** a na obszarze naprzeciw terenów plebiscytowych wileńskich znajduje się 200.000 żołnierzy.

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Na Górnym Śląsku wre walka przed plebiscytem, Niemcy używają wszelkich sztuczek aby uniemożliwić, lub odwlec plebiscyt. Policya państwowa niemiecka została rozwiązana, na jej miejsce utworzono policyę śląską, w połowie z Polaków, w połowie z Niemców miejscowych złożoną. Niemcy, aby wykazać, że bez ich policyi nie będzie porządku na Śląsku, potworzyli bandy uzbrojone, które w jasny dzień obdzierają ludzi w okolicach miast i ośrodków przemysłowych.

Komisya plebiscytowa aljancka tworzy komisye mieszane plebiscytowe we wszystkich okręgach plebiscytowych Śląska. Do Komisyi nie mogą należeć ludzie, którzy byli kryminalnie karani lub są obecnie pod sądem. Wobec tego Niemcy aresztują cały szereg ludzi, najdzielniejszych działaczy polskich, pod zarzutami zabójstw w walkach śląskich. Natomiast zabójców dra Mieleckiego nie aresztuje się, choć nazwiska ich znane są władzom sądowym i aliankiej komisyi.

W Gliwicach odbyła się dnia 7. listopada konferencya przedstawicieli partyi komunistycznych niemieckiej i polskiej, oraz Niezawisłej S. D., działających na Górnym Śląsku. Na konferencyi tej przyjęto 21 punktów III. Międzynarodówki i połączono się w jedną „Komunistyczną Partyę Górnego Śląska". Partya ta zaciekle zwalcza P. P. S. i plebiscyt na Śląsku. Rząd niemiecki ułatwia komunistom działalność. Zebrania partyi komunistycznej odbywają się bez meldowania. Komuniści urządzają uroczyste obchody 3-letniej rocznicy Rządu sowietów z demonstracyami ulicznemi, teraz nowołują górników do strejku generalnego na Śląsku.

Wśród robotników polskich komuniści posłuchu nie mają, ale bruździą ile mogą.

P. P. S. wzrasta szybko. W 12 powiatach Śląska Górnego posiada 186 filii (oddziałów), liczących 17.000 zorganizowanych towarzyszy, opłacających podatek partyjny. Przed rokiem było 79 filii i 6 tysięcy członków. Powstają Lutnie robotnicze, Koła amatorskie, teatralne i kooperatywy robotnicze.

Cały ruch robotniczy P. P. S. na Śląsku powstał i kierowany jest przez robotników Ślązaków, gdyż inteligencyi socyalistycznej śląskiej dotychczas niema.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

SELMA LAGERLOETT.

Legenda o ptasiem gniazdku.

Pustelnik Hatto stał na odludziu i modlił się do Boga. Burza szalała, a jego długa broda i włosy rozczochrane trzepotały dokoła twarzy jak pędzone wiatrem pęki trawy trzepocą się dokoła gzymsu starych ruin. Ale on nie odgarniał włosów z twarzy, ani za pas nie wtykał brody, gdyż ręce miał w modlitwie wzniesione. Od wschodu słońca wyciągał kościste i kosmate ramiona ku niebu, tak samo niestrudzenie, jak drzewo konary swoje wyciąga i tak chciał pozostać aż do wieczora. Chciał wymodić coś wielkiego.

Był to człowiek, który wiele doświadczył chytrości i złośliwości świata. Sam prześladował wiele dręczył i dużo prześladowań i udręczeń było jego udziałem; — więcej niż przenieść mogło jego serce. Więc ruszył na step obszerny; wykopał sobie jaskinie na brzegu strumienia i stał się świętym człowiekiem, którego modlitwy znalazły posłuch u tronu Boga...

Hatto, pustelnik, stał nad brzegiem rzeki przed jaskinią swoją i odmawiał wielką modlitwę swego życia. Blagał Boga, by zesłał na ten świat zepsuty dzień sądu ostatecznego. Przyzywał aniołów, by puzonami zwiastowali koniec panowaniu grzechu. Przyzywał bałwany morzakrwi, dżumę, by cmentarze zapełniła trupami...

Dokoła niego rozciągał się pusty step. Ale nieco dalej w górę, na brzegu rzeki stała wierzba krótkopienna, wzdęta w górze w sęk do głowy podobny, z którego wyrastały nowe, świeżo zielone gałęzie. Każdej jesieni mieszkańcy tej bezdrzewnej okolicy obrabowywali ją z tych świeżych pędów.Co wiosny drzewo przyodziewało się w nowe giętkie gałęzie a w dnie burzliwe można było widzieć, jak trzepotały się dokoła pnia, smagając go, tak jak włosy i broda smagały pustelnika.

Parka ptaszek, która zwykła budować swoje gniazdo na wierzchołku pnia wierzbowego, między świeżemi pędami gałązek, chciaławłaśnie dnia tego rozpocząć swą pracę. Ale nie znalazły spokoju między tłukącemi się gałęziami. Przyleciały ze ździebełkami sitowia, z włókienkami korzonków i zeszłoroczną trawką, ale musiały zawrócić, nic nie zdziaławszy. W tem spostrzegły starego Hatta, który właśnie błagał Boga, by burzę wzmógł siedmiokrotnie, aby zmiotła gniazdka drobnych ptasząt i zburzyła pielesz orłów..

Oczywiście, nikt z żyjących dzisiaj, nie może wyobrazić sobie jak omszony, zasuszony, sękaty, czarny i do ludzi niepodobny mógł być taki mieszkaniec pustyni. Skóra tak mocno napięta była na czole i policzkach, że głowa jego podobna była prawie do trupiej czaszki i tylko po krótkim błysku głęboko w oczodołach widać było, że tkwiło w nim życie. A wyschnięte muskuły nie dawały ciału żadnej krągłości. wyciągnięte nagie ramię składało się raczej z paru wąskich kości, na których naciągnięta była pomarszczona twarda, do kory podobna skóra. Miał na sobie przylegający ciasno,czarny płaszcz. Był osmalony od słońca i czarny od brudu. Tylko włosy jego i broda były jasne, wszak obrabiały je deszcz i światło słońca, dopóki nie nabrały tego samego szaro-zielonego koloru, jaki ma spód liści wierzbowych.

Ptaszki, które fruwały dokoła, szukając miejsca na gniazdko, uważały też Hatta, pustelnika, za starą wierzbę. Oblatywały go niezliczone razy, odlatywały i wracały, zapamiętywały drogę obliczały położenie jego ze względu na ptaki drapieżne i burze; znalazły je dość niekorzystnem; ale w końcu zdecydowały się nań wobec bliskości rzeki i sitowia; swego spichlerza i komory z zapasami. Właśnie burza ustala, ale pustelnik nie zaprzestał modlitwy. „Przybywaj corychlej, Panie, by zniszczyć ten świat zepsucia; aby ludzie nie obarczyli się jeszcze większymi grzechami! Zbaw nieurodzonych od życia! Dla żywych zbawienia już niema!"

Lecz oto burza wszczęła się na nowo, a włókienko korzonka wyfrunęło z dużej kościstej dłoni pustelnika. Ale ptaszki znowu powróciły i usiłowały wklinić podwaliny swego nowego domostwa między jego palce. W tem nagle wielki, brudny gruby palec chwycił ździebła i zatrzymał je, a cztery palce uczyniwszy sklepienie nad dłonią, utworzyły spokojną niszę, w której można było budować. Lecz pustelnik modlił się dalej.

„Panie, gdzież są chmury ogniste, które zburzyły Sodomę? Kiedyż otworzysz śluzy niebios, które Arkę podniosły na górę Arad? Czyż nie wyczerpała się miara twojej cierpliwości, nie wypróżniła jeszcze czasza twej łaski? O, Panie, kiedy zejdziesz z rozdzierającego się nieba swego?"

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek 7 grudnia o godz. 7 wieczór „Rozwódka" operetka.

Sroda 8 grudnia o godz. 3 popoł „Kordyan" poemat dramatyczny.

Sroda 8 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyrulik Sewilski" opera.

Czwartek 9 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska", sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Zbiórka na inwalidów. By choć w części przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym osobom urządza połączony Komitet Związków polskich zbiórkę uliczną, w niedzielę 12. bm. Społeczeństwo lwowskie znane ze swej ofiarności i tym razem nie będzie szczędziło grosza i chętnie zbliży się do stolika lub puszki, składając w ten sposób dług należny każdemu inwalidzie. Równocześnie zwraca się Komitet do wszystkich organizacyi humanitarnych kobiecych, jak i do pojedynczych osób, by o ile tego jeszcze nie uczyniły, zgłosiły swój udział w zbiórce u przewodniczącego Ktow. Inwalidów w lokalu przy ul. Łyczakowskiej 4 w podwórzu na prawo l. p.) we czwartek, piątek i sobotę od 6 do 8 wieczór, gdzie otrzymają potrzebną instrukcyę oraz legitymacyę.

Bal prasy. Zbliżający się karnawał rozpocznie bal prasy w sobotę 8. stycznia w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Przewodnictwo Komitetu pań, który zajmie się uświetnieniem balu przyjęły panie: delegatowa Gałecka, generałowa Lamezanowa i prezydentowa Neumanowa. Karnety balu prasy będą niezwykle oryginalne i wartościowe umieszczą na nich własnoręczne podpisy, wiersze, aforyzmy, rysunki i malowidła wybitni literaci, politycy, wojskowi, mężowie nauki i artyści Lwowa, Krakowa, i Warszawy. Komitet pań, wspólnie z wydziałem Tow. dziennikarzy, polskich rozpoczął już wszystkie prace przygotowawcze. Dekoracyę sali zajmą się uproszeni artyści, a osobny komitet pań czyni starania o urządzenie obfitego bufetu.

Z teatru. We czwartek 9 grud. premiera głośnej sztuki Adolfa Nowaczyńskiego, pt. „Cyganerya warszawska", która swego czasu wywołała w prasie dużą polemikę. Sztuka ta była grana w kilku teatrach i cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Cyganerya warszawska jest niewątpliwie wybitnym utworem, świadczącym o niepospolitym talencie Nowaczyńskiego. Ujęta w oryginalne ramy całość, jest ciekawym widowiskiem, które swą indywidualnością daleko odbiega od szablonu sztuk teatralnych. Przypuszczać tedy należy, że sztuka dozna i u nas również gorącego przyjęcia. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby premiera wypadła jak najlepiej. Reżyserya spoczywa w rękach p. Emilia Chaberskiego.

Powtórzenie Wieczoru O. Wilde'a. Pierwszy wieczór Związku literatów polskich poświęcony życiu i twórczości O. Wild'a zdobył sobie wysokie uznanie całej prasy i publiczności, której znaczna część z żalem odeszła od bram Kasyna bez biletów.

Na ogólne więc życzenie wieczór O. Wilde'a będzie powtórzony z tym samym programem (prelekcya p. J. Parandowskiego i „Ballada więzienna" recytacya p. Janusza Kozłowskiego) we wtorek, 7 grudnia, o godz. 7 wieczorem. w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Altenberga. Dla członków Związku, Kasyna i Koła lit.-art. bilety do nabycia codziennie wieczorem w Sekretaryacie Kasyna i Koła lit. art.

Tran dla dzieci. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, sprowadza do Polski, w pierwszej połowie grudnia 10.000 klg. najlepszego tranu. Transport ten będzie rozdany szpitalom dziecięcym instytucyom dla dzieci tuberkulicznych i ambulatoryom dziecięcym.

Kurs egzekutorów podatk. dla inwalidów. Dnia 2. stycznia n. r. rozpocznie się przy Szkole inwalidów wojsk. we Lwowie kurs dla inwalidów, celem wykształcenia egzekutorów podatkowych, prowadzony przy współudziale Dyrekcyi Skarbu. Inwalidzi przyjęci na kurs otrzymują zupełne utrzymanie i dokument bezpłatnej podróży. Wymagane: 1) znajomość czytania, pisania i rachunków, 2) zdrowe nogi. Zgłaszać należy się do przynależnej Okręgowej Ekspozytury Sekcyi Opieki lub wprost do szkoły inwalidów wojen. we Lwowie, ul. Kurkowa l. 14.

Z ministerstwa spraw wojskowych otrzymujemy następującą informacyę:

Na artykuł zamieszczony w Nr. 294 z 22. list. br. pt. „Podwójna miara" proszę przyjąć do wiadomości, że pracę przygotowawcze do weryfikacyi aptekarzy zostały właśnie ukończone Oddz. Nacz. Kontr. Wojsk. dopilnuje sfinalizowania tej sprawy.

Za Szefa Oddz. NKW. Żaba Gen.-Podp.

Piękne urzędowanie. Władze wojskowe aresztowały na ulicy robotnika kolejowego Adama J. i jako dezertera odesłano do Przemyśla. Tu dopiero uwolniono go bo był on zwolniony od wojska i należał do Związku strzeleckiego. Lwowskie władze nie raczyły na miejscu skontrolować dokumentów rzekomego „dezertera", i naraziły go na szereg przykrości nie potrzebnie.

Nowe podrożenie cygar i papierosów nastąpiło z dniem 1. grudnia na mocy postanowienia Zarządu monopolu tytoniowego w Warszawie, Ceny papierosów będą następujące: egipskie po 2 mk., prezydent 1.4R, damskie 1.20, warszawskie i sporty po 80 fen., Wanda 60 fen., Wisła 50 fen., na sztukę, zaś ceny cygar: Wawel po 12 mk., trabuco 9 mk, britanika 8 mk., kuba 7 mk., portorico 5.50, cigarillos 3 mk., za sztukę. Ceny tytoniu wszystkich gatunków zostają na razie niezmienione.

Co nam przyniesie aprowizacya przed świętami? Wydział aprowizacyjny dla Małopolski otrzymał wiadomość z Warszawy, że racya cukru na osobe bedzie podwyższona na obecny miesiąc z 300 na 400 gr. W tej ilości w przyszłym tygodniu wydadzą sklepy rejonowe cukier biały, którego cenę rząd podwyższył na 60 mk. za 1 kg. Przed świętami będzie wydana biała mąka po pół kilograma na osobę. Obecnie sklepy miejskie sprzedają margarynę po pół kg. na rodzinę, w cenie 130 mk. za 1 kg., oraz jak to ogłoszono fasolę. Wedle ostatniej wiadomości rząd podwyższył cenę soli od 1 bm. o 3 mk. na 1 kg.

Księgosusz w mieście i w kraju. We Lwowie zaraza ta pojawiła się w browarze Kiselki, w Rzeźni miejskiej w oborze wojskowego zarządu gospodarczego przy ul. Szewczenki i Torosiewicza. W powiecie bobreckim księgosusz pojawił się w 8 folwarkach.

Zguby. Wczoraj w katedrze p. Anna Bogusławska, nauczycielka, zgubiła torebkę wraz z 3,000 mk. i dokumentami, wartości 5.000 mk, Dnia 29. z. m. z rana p. Abraham Goldberg „zgubił" w wozie KD. walizkę z czekoladą, rodzynkami, jedwabiem, itp. rzeczami, wartości 3,000 mk.

Z dnia i nocy. Wczoraj po południu w pracowni stolarskiej p. Józefy Scheinera przy ul. Gródeckiej l. 14. wybuchł od pieca pożar, który zagrażał całej realności. Straż pożarna ogień ugasiła.

Ucznicy czepiają się wozów tramwajowych będących w ruchu i przy tej sposobności kradną lampy sygnałowe. Codziennie ginie w ten sposób kilkanaście żarówek.

Kradzieże. P. Annie Marcałowej skradziono z podwórza przy ul. Potockiego l. 21. kozę białą, wartości 2.000 mk.

P. Adamowi Kaplińskiemu skradziono ze stajni w Karanowie, pow. Rawa Ruska, parę koni, wartości 50.000 mk. Złodzieje zbiegli w kierunku Lwowa.

—•••—

Głód u bram Lwowa.

Intendantury wojskowe z nieznanych przyczyn nie zezwalały na wywóz cukru i artykułów spożywczych z Ukrainy. Z tego powodu stracono tych towarów wartości miliardowej.

Obecnie intendantura VI-tej armii zabrania wywozu do Lwowa zakupionego zboża pozakontyngentowego ze wschodnich powiatów, jakoteż zakupionego na Ukrainie.

By zapewnić zaprowiantowanie armii, przeznaczono na to powiaty zbarazki, i skałacki, to też nie zrozumiały jest zakaz ten, który jest jedynym ratunkiem dla miejskiej aprowizacyi, nie otrzymującej kontyngentowego, należnego jej zboża

Nie wiemy, czy podobne trudności istnieją dla prywatnych osób lub paskarzy lecz to pewna, że ludności miasta z tego powodu grozi głód w najbliższym czasie.

Sprawą tą winno się zająć Prezydyum ministerstwa i min. wojskowe jaknajspieszniej.

Włoscy komuniści zjednoczeni.

(S. B. P.) We Florencyi odbyła się niedawno konferencya t. zw. „komunistów zjednoczonych" stanowiących odłam włoskiej partyi socyalistycznej. Grupa ta, na czele której stoi redaktor centralnego organu Partyi tow. Serrati, pragnie za wszelką cenę utrzymać jedność i z tego powodu zwalcza zakusy Moskwy, zmierzające do wyłączenia z Partyi t. zw. reformistów i półreformistów. W dyskusyi, która poprzedziła głosowanie nad rezolucyą, Serrati wygłosił przemówienie, wyjaśniające wiele w stosunkach między sowietami a partyą włoską. Delegaci włoscy w Rosyi witani byli początkowo z gorącym entuzyazmem przez komunistów rosyjskich. D'Aragona, sekretarz włoskiej Powsz. Konf. Pracy reprezentujący w niej zresztą kierunek umiarkowany, proszony był o przemawianie na szeregu zgromadzeń rosyjskich i traktowany wszędzie jako szczery sprzymierzeniec sprawy sowieckiej.

Serrati wyjaśnia, iż komuniści rosyjscy łudzili się początkowo co do stanowiska politycznego d'Aragony, który zgodził się na ich projekt międzynarodowego „sowietu" organizacyi zawodowych. Dopiero późniejsza wymiana zdań wykazała, jak głęboka przepaść dzieli stanowisko d'Aragony od światopoglądu bolszewickiego. Wówczas też i komuniści rosyjscy nabrali nieufności do towarzyszów włoskich.

„Na Kongresie moskiewskim — mówił dalej Serrati — zastrzegliśmy się już co do 21 warunków. Wyznaliśmy odmienne poglądy przedewszystkiem w dziedzinie spraw narodowych i kolonialnych, w kwestyi rolnej, o tem co się tyczy nieuniknionych starć w łonie partyi...

Przyjęta jednogłośnie rezolucya zmierza przedewszystkiem do obrony zasady jedności Partyi. Stwierdza tedy przedewszystkiem, iż socyalistyczna partya włoska jest jedynem stronnictwem we Włoszech, które może zapewnić proletaryatowi zwycięstwo, iż przeciwstawiała się zdecydowanie wojnie i podczas wojny dążyła do odbudowania międzynarodówki, iż wreszcie jeszcze przed wojną usunęła ze swego łona reformistów i masonów (Bissolati'ego, Bonomi i t. d.).

Rezolucya godzi się dalej na 21 warunków moskiewskich, domaga się jednak, aby stosowane były i interpretowane zależności od historycznych i lokalnych warunków kraju. Po przyjęciu owych warunków, Partya przyjęłaby nazwę Socyalistycznej Komunistycznej Partyi Włoskiej Sekcya III. Międzynarodówki komunistycznej.

Sprawy partyjne

• **Bolszewizm i Socyalizm.** Drugi odczyt tow. Dr. Rafała Bubera na ten temat odbędzie się w środę dn. 8. grudnia br. o godz 7 wieczór w lokalu Rynek 8.

• **Członkowie Zw. Metalowców** mogą nabywać tytoń w konsumie Metalowców za okazaniem legitymacyi Związkowej do 15. grudnia 1920.

Zarząd.

Uchwały Rady Robotn. PPS. we Lwowie.

Rada Robotnicza m. Lwowa, na ostatniem swojem posiedzeniu postanowiła urządzić wieczór sylwestrowy. Dlatego też R. R., zwraca się z apelem do towarzyszy w organizacyach zawodowych, aby w tym dniu o ile możności nie urządzano zabaw w poszczególnych organizacyach, a postarano się o uświetnienie uroczystości zabawowej urządzanej przez przedstawicielstwo robotników m. Lwowa. Urządzeniem wieczoru zajmie się Komitet, do którego weszli tow. Żelaszkiewicz, Konarski, Mokowska, Łańcuta, Denelowa, Flisak, Segal, Szabatura, Balet, Pindecki.

Najbliższe posiedzenie tegoż Komitetu odbędzie się w sobotę 11. bm. o godz. 7 wiecz. Rynek 6, I. p.

Wyłoniono także Komitet, mający zająć się przy współudziale prezydyum R. R., który zajmie się w dniu 15. grudnia br. urządzeniem wielkiego wiecu kobiet. Referewat będzie na niem tow. Woszczyńska z Warszawy.

Oprócz wielu innych spraw radzono także nad nadużyciami właścicieli młynów, którzy pomimo tego, że robotnicy przyjęli ich warunki w ugodzie zawartej 25. listopada br. odwołali się do pomocy wojska i policyi. Żołnierze i policya sprowadzili robotników przymusowo do pracy, przyczem nadużyto bez potrzeby ustawę o świadczeniach wojennych. Część robotników zaś, wbrew umowie, jedynie dla wywarcia zemsty pozbawiono pracy.

Przeciwko temu zakłada się energiczny protest. Delegacya wybrana na temże posiedzeniu, będzie interwenować u właścicieli młynów w tej sprawie zastrzegając sobie, na wypadek nieuwzględnienia tejże interwencyi, wyciągnięcie należytych konsekwencyi.

—•••—

Podwyżka cen maksymalnych.

Wbrew woli i mimo protestów delegata z koła radnych socyalistycznych tow. Mareckiego, kupcy i handlarze przeparli zwyżkę taryfy maksymalnej na wszelkie artykuły spożywcze.

Od 6. grudnia br. obowiązują ceny następujące: za 1 kg. buraków ćwikłowych, detajlicznie 5 mk, cebuli suchej wybieranej 20, czosnku 25, chrzanu 5, kartofli 4, marchwi 5.59, pietruszki, selerów po 10, jabłek drobnych, 15, wybieranych 26, orzechów włoskich suchych 70, sera świeżego 50, masła stołowego 240, kuchennego 122, topionego 140, jaj sztuka 5, wapiennych 3, gęsi i indyków bez pierza 80, kur 70, bitych 100, sarniny 90, zając sztuka 220, 1 litr mleka 15, zbieranego 8, śmietany 32, 1 litr kapusty „parzonki" 5, kiszonej 6, fasoli białej suchej 22 mk itd.

Ceny za mięso obowiązują te same to jest: wieprzowego 94 mk, wołowego w detalicznej sprzedaży najwyżej 72 mk, baraniny 50, flaczków 15, podrobiu wieprzowego, płuc, wątroby, nerek 30, bydlęcego 50, słoniny cienkiej do 3 cmt. grubości 120, grubej 140, sadła 150, smalcu 160 mk itd. Dodatków podrobiu i kości może być najwyżej 20 proc.

W razie przekroczenia tych cen kontrolorzy targowi zmuszają paskarzy do zwrotu nadwyżki i będą ich karać na miejscu doraźnie, pozatem pokrzywdzony winien o tem donieść do Urzędu walki z lichwą przy ul. Rutowskiego.

—oo—

O prawa człowieka.

Warszawa, 1. grudnia.

Wiadomo już zapewne czytelnikom „Dziennika" że w Warszawie powstała myśl zawiązania Ligi obrony praw człowieka. Ludzie, którzy ją rzucili, chcą w ten sposób walczyć o swobodę i prawo człowieka, deptane w Polsce na każdym kroku, chcą, by w Polsce zapanował ład i porządek prawdziwie demokratyczny, a nie papierowy tylko i frazesowy.

Nie wchodzę w to, czy na drodze ligi można urzeczywistnić te szlachetne postulaty ludzi niewątpliwie szlachetnych, nie wchodzę w to, czy nie w przebudowie społecznej leżą te podwaliny, na których życie ogółu i jednostek chcielby zbudować inicyatorowie ligi. Chcę jedynie przy sposobności dyskusyi o lidze wogóle, która wywiązała się w prasie warszawskiej, dać kilka obrazków, czem jest prawo człowieka w Polsce, a specyalnie w byłej Kongresówce.

Otóż, tu, u nas, w dawnym zaborze rosyjskim, człowiek, jako istota wolna, jako istota, która tylko w ściśle określonych przez prawo wypadkach pociągnięta być może do odpowiedzialności nie istnieje wogóle.

Władze tutejsze odziedziczywszy spadek po Rosyi, po ochronkach carskich i żandarmeryi, tylko szyldzik zmieniły, zastawiając dawną treść. Stróż, siedzący wiecznie w bramie, nie tylko pilnuje złodziei i porządku, ale dba przedewszystkiem o to, by do domu nie wszedł nikt „podejrzany". Jak dawniej, za dawnych „dobrych", carskich czasów, przychodzą do niego szpicle, milicyanci, badają g. wypytują, grożą.

A gdy obywatel wyjdzie na ulicę, nigdy tu pewien nie jest, czy go nie zamkną, nie pobiją. Zapomni paszport, złapią go po dwunastej, w nocy — już siedzi, już protokoły, już „przyjemności". A jeżeli ma nieszczęście być podejrzanym, być robotnikiem, lub należeć do najniewinniejszego choćby związku zawodowego, trzymają go „administracyjnie", bez śledztwa no i bez końca. Na tem nie koniec. Piszący te słowa zna następujący wypadek, który się zdarzył w Warszawie w lecie roku bieżącego: Do pana X., „podejrzanego" politycznie przychodzi pani Y., mężatka. Pana X i panią Y szpiclowano. Ponieważ szpicle nie mogli wykryć nic podejrzanego, wpadli na „genialny" pomysł i aresztowali panią Y. W śledztwie od Boga ducha pani Y. żądano by za wszelką cenę wyznała, że pan X. jest politycznym zbrodniarzem. Gdy pani Y., która nic nie miała do powiedzenia, milczała, „referent" śledczy oświadczył, że jeżeli nie powie „wszystkiego", będzie zmuszony zawiadomić jej męża, że żona jego bywała u pana X. I istotnie pan „referent" groźby dotrzymał. Wezwał męża winnej pani Y., żądano by wyznała. że pani aresztowano za to, że bywała w kawalerskim mieszkaniu pana X.! Komentarze tu chyba zbyteczne.

Dołączmy do tego bicia i katowania aresztowanych, bezprawne rewizye, bezprawną censurę listów, dołączmy działalność defenzyw, które są władzami dyktatorskiemi, nie liczącemi się z niczem i z nikim, a będziemy mieli obraz tej atmosfery, w której żyje „wolny" Polak. w Kongresówce. — I jakże tu nie uśmiechać się ironicznie, gdy jako środek przeciw temu panowaniu bezprawia, przeciw temu podeptaniu najelementarniejszych praw człowieka, grono ludzi szlachetnych, lecz oderwanych od życia proponuje... ligę obrony.. Al.

—•••—

List otwarty.

Do pana Maksa Turteltauba, dzierżawcy hotelu „Pod trzema murzynami" we Lwowie.

Wobec tego, że Pan zaatakował mnie publicznie w dziennikach lwowskich, zarzucając mi cały szereg działań niehonorowych, przypominam Panu na tej drodze fakty następujące:

Nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby Pan mnie kiedykolwiek wyratował z grożącej mi ruiny materyalnej, prawdą jest natomiast, że wydzierżawiłem Panu w roku 1912 na sześć lat hotel „Pod trzema murzynami", za co pan zapłacił po dzień dzisiejszy nieznaczną stosunkowo kwotę czterdziestujeden tysięcy koron (41.000 K.) Płacił Pan tedy tytułem czynszu za hotel, mieszczący 40 pokoi, z kompletnem urządzeniem i podatkami, niespełna 7.000 K. (siedm tysięcy koron) rocznie, czyli za pokój rocznie K. 175.— a zatem dziennie h. 48.

Śmiesznem jest tedy twierdzenie, że Pan mnie dobrodziejstwa świadczył. W roku 1918 przedłużyłem Panu kontrakt dzierżawy za czynszem Mp. 16.000.— (szesnaście tysięcy) rocznie wobec czego za jeden pokój wypada Mp. 1'10 dziennie. Zrobił pan tedy chyba dobry na mnie interes, tembardziej, że — jak dokumentami stwierdziłem — pobiera Pan 100 marek lub nawet więcej dziennie za jeden pokój. Wobec przytoczonych powyżej faktów, świadczących, że Pan do wdzięczności wobec mnie poczuwać się powinien, — wszak z zarobionej na moim hotelu fortuny zakupił Pan dwie kamienice przy ul. Senatorskiej, urządził Pan a względnie kupił restauracyę przy ul. Trzeciego Maja, kawiarnio „Teatralną" i „Royal" — wyrażam nadzieję, że Pan zaniecha w przyszłości przeciw mnie wszelkich ataków, tembardziej, że — jak obecnie stwierdzam, — przeciw Panu doniesienia nie wnosiłem, gdyż denuncyacyi nigdy nie uprawiam.

W dalszą polemikę nie będę się wdawał, gdyż mi to wprost nie wypada. S. Friedman, właściciel winiarni „Pod trzema murzynami", ul. Krakowska. 8—1

SŁUCK ZAJĘTY PRZEZ POWSTAŃCÓW BIAŁORUSKICH.

WARSZAWA. (Pat.) 5. grudnia. „Kuryer Poranny" donosi: Tutejsze koła białoruskie otrzymały wczoraj depeszę z zawiadomieniem, że powstańcze oddziały białoruskie zajęły miasto Słuck.

Klęska klerykałów.

Zgromadzenie dozorców w „Domu katolickim" oświadcza się jednogłośnie przeciwko rozbijaczom w sutannie.

Tak oto przemija nasza świetność — musieli sobie powiedzieć duchowni patronowie „Domu katolickiego", na widok oburzenia uczestników niedzielnego zgromadzenia Stróżów i dozorców, odbytego w tymże „Domu Kat.", a zwróconego przeciwko klerykalnym rozbijaczom robotniczych organizacyi zawodowych. Na zgromadzenie, które zwołane było przez dzienniki, na niedzielę 3 godz. popoł. zeszła się gromada tej najbardziej wyzyskiwanej rzeszy lwowskiego proletaryatu.

Klerykalni inicyatorowie zebrania w ostatniej chwili jednakowoż stchórzyli, to też dozorcy zamknięte zastali przed sobą drzwi i oświadczenie, że niema klucza do sali, w której zebranie miało się odbyć.

Po półtora godzinem dopiero zwlekaniu, kiedy zaproszeni uczestnicy nie rozchodzili się, znaleziono(!) klucz, otwarto niegościnne podwoje „Katolickiego Domu" i rozpoczęły się obrady. Do prezydyum wybrano Kowryńskiego, na zast. Huńkę, na sekretarza Huńkę młodszego. Zabrał głos tow. Bosy, w imieniu Twa „Praca" i przedstawił wszy ciężkie warunki, wśród których muszą żyć stróże i zarobnicy, nakłaniał zebranych, aby nie dali się rozbijać nie powołanym opiekunom. Ci opiekunowie nie znali robotnika w tym czasie, kiedy nikt o klasę pracującą się nie troszczył, a dopiero w tym czasie, kiedy powstały organizacye, znaleźli się rozbijacze solidarności robotniczej.

Pod pozorem katolickości dąży się do ugruntowania władzy i wyzysku dotychczasowych posiadaczy. W tym samym duchu przemawiali Łańcuta i Gross uzupełniając poprzednie wywody mnóstwem przykładów z szarej doli. dziennego zarobnika i dozorcy. Nikt się nie troszczy o poprawę bytu tych współczesnych „niewolników" zależnych od kaprysów kamienicznika. Stróże kamieniczni muszą zrozumieć, że obowiązkiem ich jest nie dać się bałamucić, lecz winni stanąć pod tym sztandarem pod którym walczy ogół klasy pracującej.

T. Skalak mówił o przeciwieństwach, które dzielą świat dzisiejszy na dwa obozy. Z jednej strony świat kapitału i wyzysku, który usiłuje i w państwie polskim wziąć władzę w swoje ręce, aby utrzymywać nadal dotychczasowy stan pełen niesprawiedliwości, ludzkiej krzywdy, z drugiej strony świat pracy. Tylko solidarność robotnicza i zrozumienie swoich interesów przynieść potrafi rozwiązanie tych nieszczęść, następstw wojny i ustroju kapitalistycznego, które strasznym ciężarem legły na barkach ludności. Kiedy tow. Skalak wspomniał o tem, że kler (z małymi tylko wyjątkami) stanął po stronie wrogiej interesom klasy pracującej, począł wykrzykiwać w nieboglosy jeden z obecnych na sali ojców duchownych (ks. Paluch). Kto Ci pozwolił mówić w moim domu?

Wywołał tem jednak takie oburzenie wśród obecnych, że musiał czem prędzej rejterować z pośród uczestników z chyżością, która dobrze świadczy o sprężystości jego nóg i dobrym sercu kilku uczestników zebrania, którzy pomogli mu wyjść w tempie niecо przyspieszonym.

Innej metody postanowił chwycić się drugi duszpasterz, ks. radny Szydelski, który poprosił o głos i zadeklamował, że on także jest, czy bylby socyalistą, gdyby nie pewne ale. I tutaj rozpoczął czcigodny kaznodzieja wygłaszać obronę biskupów polującyh na ministeryalne pensye, bronił senatu, **udowadniał potrzebę rozbicia ruchu robotniczego,** przyczem powoływał się na Poznańskie. Kłamstwa, i fałsze, któremi ks. Sz. operował były tak widoczne i tak oburzające ze tylko za interwencyą tow. Ł. i S., pozwolono księdzu dokończyć przemówienia. Przemówienie to spotkało się z ciętą odprawą tow. Czuczmana, Łańcuty i innych. Nawet kilku „białych", którzy przemawiali na zgromadzeniu nie miało najmniejszej ochoty bronienia swoich „opiekunów".

Tow. Skalak poddał przemówienie ks. Szydelskiego zasłużonej krytyce, wykazując ile kłamstw i obłudy mieściło się w tem typowem dla klerykalnych „działaczy" przemówieniu i wśród entuzyazmu obecnych stwierdził, że i dozorcy, stróże i zarobnicy dzienni we Lwowie nie idą na lep rozbijaczy ruchu robotniczego, ale tak samo jak dozorcy w Warszawie zjednoczą się w jednolitej solidarnej organizacyi zawodowej.

Uchwalono następnie jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzenie dozorców, stróżów i zarobników odbyte w dniu 5. grud. w Domu katolickim we Lwowie, stwierdza że poprawę swojego bytu wywalczyć będą mogli tylko w jednolitej i solidarnej organizacyi. Zgromadzeni piętnują, jako zdrajców tych wszystkich, którzy przy pomocy działaczy w sutannach, próbowali rozbić jedność robotniczą i wzywa wszystkich stróżów dozorców i zarobników do jednoczenia się w T-wie „Praca".

Odśpiewano następnie wśród entuzyazmu robotniczą pieśń „Czerwony Sztandar", która potężnie rozbrzmiewała w murach twierdzy lwowskich klerykałów. O godz. 7-ej zebranie było skończone, a na placu pozostali tylko speszeni księżulkowie i kilku klerykalnych fagasów.

Zagrożone imperyum brytyjskie.

UMOWA BOLSZEWICKO - TURECKA.

Traktat w Sevres, który, jak wiadomo, stanowił właściwie likwidacyę Turcyi Europejskiej, oddając Konstantynopol pod faktyczną, po części i pod prawną władzę imperyum Brytyjskiego, wywołał w państwie tureckiem, we wszystkich jego klasach, a przedewszystkiem wśród Młodoturków, żywy odruch protestu. Wyładował się on w znanem powstaniu armii nacyonalistycznej Mustafy Khemala Paszy i w biernym oporze rządu tureckiego, który dotąd traktatu w Sevres nie ratyfikował.

Nacyonaliści tureccy, rekrutujący się przeważnie z dawnych Młodoturków, widząc, że w łonie państw koalicyi nie znajdują zrozumienia dla swoich usprawiedliwionych żądań, że nawet Francya, uważana zawsze za przyjaciela Turcyi, oddała się na usługi Anglii, zaczęli szukać sprzymierzeńców w Rosyi bolszewickiej. Wybrano moment odpowiedni. Enver Pasza, jego brat i stryj, zbiegli po upadku Turcyi do Moskwy i rozwinęli tam natychmiast olbrzymią agitacyę przeciwangielską, zmierzając do wyzwolenia świata muzułmańskiego z pod przewagi angielskiej.

Te aspiracye zbiegły się z celami politycznemi, jakie Lenin i Cziczerin zakreślili Rosyi **sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Jeszcze przed** rokiem utworzono w Moskwie specyalny wydział propagandy wśród Mahometan, a wielkie wydawnictwa i setki agitatorów rzucono na Małą Azyę, Persyę, Indye i Półwysep Arabski.

Stanęły naprzeciwko siebie dwie koncepcye. Angielska, dążąca do zupełnego zniszczenia państwa Tureckiego, i odebrania Kalifatu z rąk sułtana, i wszechturecka, dla której bolszewizm był tylko środkiem do celu, umożliwiającym połączenie świata mahometańskiego pod berłem sułtana.

Rozumiejąc to niebezpieczeństwo, Anglia, nie licząc się zupełnie ani z odmiennym interesem Włoch i Francyi, ani z rastrojami religijnemi swych poddanych mahometańskich, przeprowadziła faktyczny podział posiadłości tureckich w Azyi Mniejszej, odsunęła Francyę od wpływu na Syryę, oddając jej sporną Cylicyę i zaczęła popierać ze wszystkich sił imperyalistyczne aspiracye Grecyi, która wystawiła specyalną armię dla zwalczania nacyonalistów tureckich, nie ukrywając przytem wcale swoich apetytów na Konstantynopol.

Polityka angielska chybiła celu: militarne siły Mustafy Khemala Paszy z każdym dniem wzrastały, a żaden rząd turecki, rezydujący w **Konstantynopolu, nie miał ani odwagi, ani środ**ków do zgniecenia powstańców.

W tym czasie, wbrew protestom angielskim przychodzi do władzy, wyraźnie już niepodległościowy gabinet Tevfika- Paszy o silnem zabarwieniu nacyonalistycznem,\a Rosya sowiecka po długich układach, przy których pośredniczy Enver-Bej i jego krewni, dobija targu z Mustafą Khemalem Paszą.

Umowa bolszewicko- turecka, ogłoszona przed kilku dniami, rozpatrywana na tle upadku Venizelosa i klęski gen. Wrangla, stanowi **poważny cios, wymierzony w najczulsze miejsce imperyum brytyjskiego** i wywołać musi wielkie zmiany w stosunkach dyplomatycznych koalicyi do Turcyi.

Rosya godzi się na utrzymanie integralności Turcyi wraz z zaprowadzeniem administracyi tureckiej na wszystkich terytoryach, zamieszkałych przez ludność turecką, upoważniając równocześnie Turcyę do rozciągania kontroli nad nowopowstałemi państwami Arabii i Syryi, i uznając niepodległość wszystkich terytorjów tureckich w Rosyi.

W zamian za to Turcya obowiązuje się współdziałać razem z Rosyą sowiecką w wywalczeniu niepodległości Indyi, Algieru, Egiptu, Maroka i Tunisu. W tym celu utrzymuje od Rosyi pomoc finansową i wojskową.

Zasadnicza autentyczność tego traktatu jest niewątpliwa, bo odpowiada zarówno ogólnym liniom polityki sowieckiej na Dalekim Wschodzie i zaspokaja narodowe interesy Młodoturków.

Nic też dziwnego, że dyplomacya koalicyi a w pierwszym rzędzie Francya, trąbi do odwrotu. Kolonialno- imperyalistyczne aspiracye międzynarodowego kapitału, grożą zbolszewizowaniem całego świata muzułmańskiego.

Dlatego też Francya żąda, ażeby zawarto wreszcie pokój z nacyonalizmem tureckim, przeprowadzono rewizyę traktatu w Sevres, a tem samem, ażeby położono tamę zalewowi bolszewickiemu w Małej Azyi, który może się rozlać po olbrzymiej przestrzeni, od Algieru, aż po Indye.

Z ruchu robotniczego.

Stosunki panujące w „Gafocie". Fabryka obuwia „Gafota" obecnie wyrabia obuwie tylko wojskowe. Zajętych jest tam około 70 osób pracujących od sztuki, z których mniej niż połowę, stanowią robotnicy, zarabiający tygodniowo około 500 mk, a kobiety otrzymują tylko najwyżej 350 mk. W ostatnim tygodniu dwaj robotnicy prosili o odpowiednią podwyżkę, lecz zarząd oddalił ich z miejsca. Po wypłacie, kierownik oddziału Friedrich Birer, z rodu widocznie prusak, jednego z oddalonych bez powodu rzucił na ziemię i zbił tak, że ten czuje obecnie długotrwałe bole.

Wobec tych stosunków robotnicy zwrócili się do władz wojskowych, by te spowodowały zarząd fabryki do honorowania ich tak, by mogli wyżyć ze swej pracy. Robotnicy zmuszeni głodem w ostateczności udadzą się nawet i do ministerstwa wojny, bo zachodzi podejrzenie, że zarząd fabryki pobierając odpowiednie wynagrodzenie za obuwie, kosztem płac robotników ciągnie nadmierne zyski.

Demobilizacya akademików.

Zwolnienie akademików z oddziałów 6-tej armii w myśl rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych wyznaczone zostało na dzień 5. grudnia b. r.

Wstrzymanie demobilizacyi zostało wywołane tem, że 6-ta Armia stała w chwili zawarcia rozejmu poza granicami państwa, podczas gdy inne armie znajdowały się na terytoryach do Państwa Polskiego należących.

Jak Niemcy okłamują ludność g.-śląską?

(S. B. P.) W końcu listopada odbyła się jak wiadomo, w Berlinie, pod przewodnictwem tow. belgijskiego, Kamilla **Huysmansa**, konferencya między przedstawicielami P. P. S. oraz przedstawicielami niemieckiej S. D. w sprawie Górnego Śląska.

Konferencyę poprzedziła dłuższa korespondencya telegraficzna i listowna, między C. K. W. Partyi, oraz tow. Huysmans'em, jako sekretarzem Międzynarodowego Biura Socyalistycznego. Korespondencya ta, miała na celu wyjaśnienie zagranicy socyalistycznej, istotnych stosunków na Górnym Śląsku, przedstawianych w sposób zgoła swoisty i mało liczący się z rzeczywistością przez niemieckich „większościowców“.

Tenże sam cel miało na widoku kierownictwo P. P. S., wysyłając do Berlina delegacyę swą dla wzięcia udziału w rzeczonej konferencyi. I stwierdzić można, iż dzięki faktycznym, opartym na bogatych materyałach, referatom naszych przedstawicieli, cel ten został całkowicie osiągnięty.

„Większościowcy“ niemieccy, szczególniej ci, którzy działają na Górnym Śląsku, rozumieją doskonale znaczenie poniesionej klęski moralnej, która utrudni im niepomiernie uprawianie intryg w stronnictwach socyalistycznych na Zachodzie, przeciwko polityce polskiej na Górnym Śląsku. Oczywiście nie przyznają się do tego w swej prasie. Przeciwnie nawet, dla dodania otuchy swym zwolennikom, organ Szajdemanowców w Katowicach „Volksstimme“ w bardzo oryginalny sposób interpretuje wyniki konferencyi berlińskiej. Czytając ją, miałoby się niemal wrażenie, jak gdyby socyaliści polscy na Górnym Śląsku, zdecydować się mieli na głosowanie ...za Niemcami. I to po przedstawieniu w Berlinie wszystkich zbrodni i okrucieństw niemieckich na Górnym Śląsku.

Oto bowiem charakterystyczny niezmiernie ustęp z artykułu „Volksstimme“ pod tytułem: „Krok ku porozumieniu“.

„...należy sobie powinszować, iż zwycięża obecnie w P. P. S. kierunek, zmierzający do porzucenia walk nacyonalistycznych. Cóż przeszkadza socyalistom uznać istotne gospodarcze stosunki. Stosunki te i dziś jeszcze nie uległy zmianie. Jeśli już podczas wojny przyłączenie do Niemiec — ówczesnych „znienawidzonych pruskich“ Niemiec — uważane było za korzystne w [illegible]rowniczych kołach socyalizmu polskiego, te dziś obecne Niemcy republikańskie muszą wywierać tę samą przynajmniej siłą atrakcyjną.

„Jest to zresztą sprawą socyalistów polskich. Rozstrzygną o niej samodzielnie. Niechaj pamiętają jednak, iż chodzi tu o coś więcej, aniżeli o samą kwestyę ich przynależności państwowej. Mogą utorować drogę rozwojowi socyalizmu — albo ją zahamować. Rozgrywa się tedy stawka istotnie niemała“.

Sens owych wywodów jest jasny: oto: wytworzyć w kołach górnośląskich złudzenie, jakoby socyaliści polscy, zahypnotyzowani „gospodarczemi stosunkami niemieckiemi“ w imię rzekomego dobra „socyalizmu międzynarodowego“ zrzygnować mieli z wyzwolenia narodowego Górnego Śląska. Przeciwko równie czelnemu ujęciu wyników konferencyi berlińskiej należy jak najenergiczniej zaprotestować.

ZJAZD POLAKÓW Z AMERYKI W TORUNIU.

TORUŃ. (Pat.) 5. grudnia. Ustanowiony niedawno w Toruniu tymczasowy komitet Polaków z Ameryki, pragnąc przeprowadzić akcyę odbudowy gospodarczej Pomorza przez wciągnięcie licznych rzesz reemigrantów polskich z Ameryki, wydał do Polaków amerykańskich odezwę omawiającą potrzebę zorganizowanej wspólnej akcyi reemigrantów na korzyść Polski i wzywającą do urządzenia pierwszego zjazdu Polaków z Ameryki. Zjazd ten odbędzie się w Toruniu w dniach 16, 17 i 18 stycznia 1921. łącznie z uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego pod obelisk niepodległej Polski.

Dziś ostatni dzień wspaniałego programu oryginalnego. **SSELAM ALEIKUM** w kinoteatrach Warszawa przedtem „Corso“ pl. Akademicki 5 i Wanda ul. 3. Maja 10. **Jutro premiera!**

ŚWIATOWEJ SŁAWY BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

AIDA

Dostarcza jedynie firmom handl. w dowolnych długościach i grubościach

Fabryka „AIDA“ Lwów, Sakramentek 16.

Tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka“.

Adres telegr.: Lambrelew **LAMBERT i KRZYSIAK** Telefon 265

LWÓW, UL. PODLEWSKIEGO L. 7.

oferuje nadeszłe ze swych składów w Gdańsku

1) **QUAKER-OATS** znane przed wojną jako najlepszy środek odżywczy dla dzieci i rekonwalescentów.
2) **TŁUSZCZ** jadalny, roślinny, norweski DF—NO—FA gwarant. 100% tłuszczu, bez wody i soli, niezrównany w dobroci i wydatności
3) **HERBATA WYSOCKIEGO** 1/8 1/4 1/8 1/16 1/32 funta ros
4) **CACAO „DE JONG“** w beczkach po 100 kg.
5) **CACAO „VAN HOUTEN“** w puszkach po 1/10 i 1/20 kg.
6) **MĄCZKA DLA DZIECI „LACTOGEN“** (a la Nestla).
7) **MYDŁO SCHICHTA** marki „JELEŃ“ w skrzyniach po 60 kg.

Przyjmuje zamówienia na **grysik i mąkę** kukurydzianą proweniencyi rumuńskiej w ładunkach cało i półwagonowych z natychmiastową dostawą.

Dostarcza wagonowo **miód pszczelny „PATOKA“.**

W najbliższych dniach nadejdą większe transporty będące już w drodze, **smalcu i słoniny ameryk., ryżu BIRMA“** i, **kawy i herbaty** w różnych gatunkach, **makaronu** włoskiego, **mydła** ameryk. „**ARMOUR**“ i t. p.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. 94—2

Rok założ. 1860. **Ważne dla konsumów!** Rok założ. 1860.

Na Święta! Wina tokajskie, słodkie i wytrawne białe i czerwone. Znakomite wina deserowe

Likiery z pierwszorzędnych fabryk. **Sprzedaż hurtowna i detaliczna.** poleca Główny skład win firmy

MAX WIXEL i SYN we Lwowie, ul. Krakowska 14.

Za opakowanie liczymy cenę własnych kosztów.

Ważne dla Pań i Panów!

Fabryka kapeluszy przyjmuje kapelusze damskie i męskie do przerabiania według najnowszych fasonów, poleca po cenach konkurencyjnych. Dla przyjezdnych w 24 godzinach. 1—2

JAKÓB GOTTLIEB Lwów, pl. Strzelecki 13.

Fabryka farb i ultramaryny Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna

„OOOO z Kurką“

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i „**Indygo papier**“.

BRYLANTY, ZŁOTO,

SREBRO, PLATYNA, PERŁY. 1635—10

KUPNO - ZAMIANA - KOMIS - SPRZEDAŻ

przyjmuje wszelką biżuterię w komis

FIRMA KATOLICKA

W BUSZEK, ul. Akademicka 6.

Bezzność Za wszelkie używane polskie marki pocztowe płacimy dziesiątą część (i więcej) ich pierwotnej wartości.

CENTRALA MAREK ZAGRANICZNYCH

„MERKUR“

(kupno, sprzedaż i zamiana)

Lwów, Pasaż Hausmana 8, I. p. obok wypożyczalni książek „Vita“. 91—3

Kołnierze gumowe szaliki, rękawiczki, pończochy męskie, damskie i dziecinne oraz artykuły toaletowe poleca po cenach konkurencyjnych

MICHAŁ PINELES

Skład towarów galanteryjnych, Grodecka 1.

WYRÓB KRAJOWY!

KAIRO EGIPSKIE

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE najlepszej jakości do nabycia w fabryce:

M. i J. PERLMUTTERÓW

Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Do Zakładu sierot Fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu potrzebny jest zaraz nauczyciel muzyki dla oddziału chłopców tudzież śpiewu w Zakładzie z poborami VIII. stopnia urzędników państwowych. Pobory te mogą być stosownie do kwalifikacyi kandydata odpowiednio podwyższone.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Kuratoryi Fundacyi, Lwów Gmach Skarbkowski. 84—3

Do Zakładu sierot Fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu potrzebny jest dla szkoły 6-cio klasowej męskiej nauczyciel kierujący, posiadający egzamin wydziałowy. 84—3

Do posady tej przywiązane są pobory VII. stopnia urzędników państwowych. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Kuratoryi Fundacyi, Lwów Gmach Skarbkowski

Do Zakładu sierot Fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu potrzebna jest zaraz: 1) Nauczycielka prowadzenia kuchni z poborami X stopnia służbowego urzędników państwowych. 2) Instruktorka dla kuchni. 3) Dwie inspicyentki (freblanki).

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Kuratoryi Fundacyi, Lwów. Gmach Skarbkowski. 84—3

Codziennie świeże **Masło, ser i jaja** poleca handel delikatesów i win

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

Darmo opłatnie i dyskretnie

wysyłam 4 szt. najpewniejszych gum hygienicznych po otrzymaniu Mk. 60·—

10 Mk. szt. przedwojennego mydła do golenia.

Fabryczny skład „SCHÜTZERA“ mydła do golenia

Dom handlowy **S. FEDERA**

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7. 1453

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem **Mk. 20·—**

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH 8

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Adwokackie, druki notaryalne i inne DO NABYCIA w **Drukarni Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 16.